Nr. 142. Dnia 29 Czerwca. **NIEDZIELA.** d. 17 (29) Czerwca 1884 r.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: *N. 4 po Św. Piotra i Pawła Ap.*
Jutro: Emilii i Lucyny PP.
Wschód słońca o godz. 3 m. 42. Zachód o godz. 8 m. 22.
Długość dnia godz. 16 m. 39. Ubyło dnia godz. — m. 2.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się końca kwartału, przypominamy Abonentom naszym o odnowieniu przedpłaty, zwracając zarazem uwagę, iż tylko wczesne zapisywanie się na listę prenumeratorów, uchronić może czytelników naszych od zwłoki w otrzymywaniu w kwartale następnym początkowych numerów „Dziennika“.

POPIS UROCZYSTY
W STUDZIEŃCU.

—o—

W dniu 26 b. m. odbył się uroczysty akt ośmioletniej rocznicy otwarcia zakładu Osad Rolnych i przytułków rzemieślniczych. Zaproszeni przez prezesa komitetu tegoż zakładu, p. Feliksa Sobańskiego goście, w liczbie kilkudziesięciu, byli obecni odczytaniu przez przewodniczącego p. Machczyńskiego i dyrektora zakładu p. Zajewskiego, sprawozdań za rok przeszły. Wspomniawszy o trudnościach pod względem materyalnym, oraz wynikłych z powodu niektórych formalności prawnych, tyczących się w ogólności otwierania i urządzania przytułków, zaznaczył przewodniczący dotkliwą stratę, jaką zakład poniósł przez śmierć byłego przewodniczącego p. Józefa Wieczorkowskiego.

Pomimo wszelkich trudności, wśród jakich działalność zakładu się rozwija, osiągnięte ztąd owoce zwracają swoją korzyścią uwagę naszej i obcej publiczności. Zachęcona przykładem osady studzienieckiej, postanowiła rada m. Wilna założyć tam podobną instytucyę i prosiła w tym celu tutejszy Zarząd Osad Rolnych o ustawy i bliższe informacye. W roku zeszłym zaś, zakład studzieniecki zaproszonym został do przyjęcia udziału w kongresie towarzystwa francuzkiego *„De protection pour l'enfance abandonnée ou coupable.”*

Z pośród różnych zapisów w roku zeszłym poczynionych, wyróżnia się zapis rs. 6,200, przez ś. p. Wieczorkowskiego, którego podobiznę na płótnie odtworzył olejnemi farbami znany nasz portrecista Maleszewski i zakładowi ofiarował. Dalej następuje dar p. Feliksa Sobańskiego rs. 4,500, które mu do dyspozycyi przez ś. p. księdza Brudzyńskiego pozostawione były. Część funduszu ofiarowanego przez ś. p. Wieczorkowskiego użytą została natychmiast na budowę domku dla małoletnich przestępców. Już sześć takich domów murowanych i jedno-piętrowych, z dachem szwajcarskim, pobudowano dotychczas w osadzie, a każdy z nich liczy 18 wychowańców, którzy pod opieką nauczyciela, tamże razem z nimi zamieszkałego, pozostają. Patryarchalny stosunek, w jakim wychowańcy do przełożonego zostają, pozwala nazwać taki oddział rodziną i nazwa ta utrwaliła się też w użyciu miejscowem.

W roku zeszłym Zakład utrzymywał przestępców skazanych wyrokami sądów gminnych 58, za wyrokami sędziów pokoju 54, za wyrokami zjazdów sędziów pokoju 9, za wyrokami sędziów okręgowych 10, razem 131 wychowańców, z których najstarszy ma lat 17 i miesięcy 8, najmłodszy zaś lat 10 i miesięcy 7. W tymże roku skazały sądy 51 małoletnich na osady, z których jednak tylko 32 przyjęto, gdyż reszta nie posiadała warunków ustawami wymaganych; uwolniono zaś 41 wychowańców, jako poprawionych i wyuczonych.

Znajdujący się tam zajmowali się: stolarstwem 22, kowalstwem 13, kołodziejstwem 13, krawiectwem 15, szewctwem 7, ogrodnictwem 13, a rolnictwem 40. Z pomiędzy tych, którzy zakład opuścili, zmarło 2, zwrócono sądom 3 i oddano rodzicom 8; umieszczono zaś: u stolarzy 3, u kołodzieja 1, u kowali 6, u krawca 1, u szewców 2, u młynarza 1, przy ogrodniku 5, u gospodarzy rolnych 8. Ogółem od roku 1876 przyjął zakład 300 wychowańców, z których 177 opuściło takowy. Pocieszającym jest objawem, że liczba kar w r. 1883 była o 185 mniejszą niż w poprzednim, a 5-ciu wychowańców tak się wzorowo zachowywało, że zasłużyli przez to na prędsze wypuszczenie z osady, aniżeli ich wyrok skazywał.

Osada studzieniecka ma zły grunt, sapowaty, z głębokiem podłożem gliniastem, dla tego też pomimo usiłowań zarządu i pilnej pracy poświęcających się rolnictwu wychowańców, warzywo i wszelkie gatunki zboża jakie tam się spostrzega, są nader mierne, lecz za to podziwialiśmy pięknie utrzymane szkółki owocowe. Wychowańcy do rzemiosł zwróceni prędkie okazują postępy, a praca ich nie jest bez korzyści dla nich i dla całej osady. W roku bieżącym uzyskała osada medal złoty na wystawie warszawskiej, za roboty kołodziejskie i stolarskie, a zysk ogólny z warsztatów w roku zeszłym wynosił rs. 3,144 kop. 97. Wydatki w r. 1883 wynosiły rs. 31,686 kop. $52^1/_2$, dochody zaś rs. 30,480 kop. 70, które wraz z remanentem z roku 1882 rs. 4,472 k. 21, pokryły pierwsze i dały remanentu na rok 1884 rs. 3,266 k. 39, do którego doliczywszy należność od rządu gubernialnego warszawskiego rs. 1,269 k. 54, otrzymamy rs. 4,536 kop. 03. Na fundusz rezerwowy odłożono rs. 800 i te umieszczone zostały w listach zastawnych.

Wszelkie kapitały osad rolnych i przytułków rzemieślniczych pochodzą ze składek członków i z kapitałów wieczystych, lokowanych na hypotekach lub w bankach i wynoszą ogółem rs. 50,500. Procenty od tych funduszów i zwrot od Rządu części kosztów utrzymania zakładu, czynią $^1/_3$ sumy potrzebnej na roczne wydatki, $^2/_3$ zaś płynie z dochodów niepewnych, jakiemi są odczyty i różne ofiary. Z uwagi zatem na istotnie filantropijny cel zakładu, który z wielkiemi trudnościami ma do walczenia, publiczność podążyć winna z pomocą.

Główna zasada wychowawcza tego zakładu nakazuje przez pracę zmierzać do umoralnienia. Wychowańcy też osady pracują pilnie od godziny 5 rano do 8 wieczór, z wyjątkiem czasu na jedzenie. Pocieszające są też, jak już wyżej wskazano, korzyści tego systemu; szkoda tylko, że trudności o uczciwą i rozumną opiekę dla wypuszczonych z osady wychowańców, sprzyjają nieraz powrotowi do złego. Sami rodzice bardzo często psują to co zakład z takim mozołem przez kilka lat zdobywał. Jak wszędzie tak i tutaj szczególniej brak oświaty ludu się uwydatnia. Dla tego też zdaje nam się, że gdyby nie trudne warunki jakich rząd wymaga od pragnących wprowadzić w życie przytułki dla opuszczonych dzieci, takowe mogłyby być stokroć szczęśliwsze w swoim rozwoju. Łatwiej bowiem chronić od zupsucia aniżeli zepsutych nawracać.

Po odczytaniu sprawozdań z przeszłorocznej czynności zakładu, przystąpiono do egzaminu 4-ch klas wychowańców, którzy—jak to dyrektor zakładu p. Zajewski zaznacza—przybywają po największej części bez żadnej nauki.

Pierwszoklasiści popisywali się czytaniem, uczniowie drugiej i trzeciej klasy czytali już płynnie po polsku i rosyjsku, liczyli dość biegle i pisali ortograficznie; czwartoklasiści okazywali przy egzaminie zupełną znajomość religii w połączeniu z ogólną nauką moralności; niektórzy z nich ładnie i z rozumieniem przedmiotu deklamowali, a o ile z okazywanych zeszytów kaligrafii i rysunków sądzić można, wprawa ogólna w pięknem pisaniu i poprawnym rysunku, który zastosowywany bywa do rzemiosł, jest znaczna.

Po egzaminie prezes komitetu p. Feliks Sobański zaprosił przybyłych gości na obiad, podczas którego przygrywała na dętych instrumentach kapela złożona z wychowańców osady. Wśród gości obiadujących zauważyliśmy wielu przedstawicieli prasy warszawskiej, kilkudziesięciu obywateli okolicznych i przemysłowców Warszawy. Szanowna korespondentka „Dziennika Łódzkiego” p. Marrené (Morzkowska) wzniosła toast na cześć p. Feliksa Sobańskiego, który prawdziwie obywatelską opieką zakład studzieniecki otacza i głównym jego jest założycielem.

Po obiedzie nastąpiło obejrzenie kuźni i warsztatów ślusarskich, stolarskich i kołodziejskich, oraz mieszkań wychowańców. Widzieliśmy zgrabnie odrobione bryczki, niektóre narzędzia rolnicze a nawet meble gustowniejsze jak szafy, komody i t. p.

Chwalebny porządek i systematyczność w pracy małoletnich, którzy oprócz tego do zamiatania, prania i wszelkich zajęć domowych są używani—miłe zrobił na nas wrażenie.

Poświęcenie nowo wzniesionego domu imienia Wieczorkowskich i uroczyste umieszczenie przytem tablicy pamiątkowej—

Z TYGODNIA.

—o—

Wśród jakich okoliczności kończy się pierwsze półrocze „Dziennika.“ — Jedno spojrzenie wstecz i radca przemysłowy. — Rozmowa p. Jakóba z p. Andrzejem o ustawie stemplowej. — Ciekawa historya ulicy zwanej Promenadą, wraz z ogrodem na tejże. — Stowarzyszenie spożywcze, jaką ma wyświadczyć przysługę. — Co wpłynie na umoralnienie naszej służby.

„Tyle czasu przeminęło, mój Ty mocny Boże!” zawołam z poetą, odświeżając dawne z czytelnikami serdeczne stosunki.

Istotnie, ile czasu minęło od chwili, jak niżej podpisany, zawiesiwszy pióro, ustąpił miejsca smutnej pamięci *trzeciemu* ażeby ostatni, złamawszy swoje, uniósł żal ku niewdzięcznym czytelnikom i świata całego... Ile to pociech rodzin przez czas ten ujrzało po raz pierwszy światło dzienne! — ilu szczęśliwych małżonków przebyło miodowe wspólnego szczęścia miesiące, ilu ładtowiernych, zkądinąd bardzo przyzwoitych kawalerów zakochało się po uszy w tej najodpowiedniejszej do wzajemnego miłowania się porze, w której, jak mówi Sienkiewicz, „nawet wiór do wióra wzajemnym afektem się zapala.” Żadna statystyka tych wypadków nie obliczy, nie zbada!

Wśród atoli tych i tym podobnych zdarzeń na szerokiem morzu dziennikarskiem, nasze wydawnictwo dobija do brzegu pierwszego półrocza swego istnienia. Zanim ktoś inny podciągnie bilans moralnych wartości tegoż, niech i mnie wolno będzie rzucić okiem wstecz (niebezpieczna to rzecz wprawdzie; za takie rzuty bierze się dotkliwe cięgi w „Gazecie Polskiej,” jak onego czasu p. Walerya Marrené).

Otóż poczęty w niepewności ogólnej, „Dziennik” od razu, jak wiadomo, wypłynął na niezmierzone tonie przemysłu i handlu. Od Manchestru do Kamczatki, od Łodzi do Pabianic i Zgierza, rozwija palące przemysłu fabrycznego kwestye i po tej drodze kroczy wciąż nieprzerwanie i z wiarą wywalczenia sobie wśród towarzyszów pracy poważnej godności *radcy przemysłowego*. Że zaś każdemu radcy przystoi być przedewszystkiem człowiekiem wykształconym i wiedzieć co się w świecie dzieje, więc i nasz przyszły *Commerzienrath*, żył nie samą tylko wełną i bawełną; troskliwie badał *przegląd literatury*, czytał *nowelki*, pisywał *korespondencye* i odbierał liczne *listy z Warszawy*... Pamiętał przytem radca nasz przyszły, że dobry humor i lekkość myśli, to dowód zdrowia, więc postarał się aż o trzech naraz felietonistów!.. Oczywiście na teraz oceniać półroczne zasługi ich byłoby jeszcze przedwcześnie; sąd o nich zostawmy historyi... Zanim atoli ostatnia coś pewnego o tem wyrzecze, radca nasz kroczyć tymczasem będzie po tej samej drodze, wpatrzony w lepszą bawełnianą i wełnianą przyszłość, pilnując troskliwie najlżejszych poruszeń skazówki handlowego kompasu.

W chwili obecnej poruszenie takie w sferach hypotek i własności nieruchomej, uczyniła mająca się wprowadzić w życie już w przyszłym miesiącu nowa ustawa stemplowa. W kwestyi nowej ustawy można dzisiaj słyszeć tysiące argumentów za i przeciw, najbardziej atoli przekonywającym jest ten, ażeby każdy, kto chce zostać aktualnym obywatelem, przywiązanym do nieruchomości, starał się o godność tę w każdym razie przed 13 lipca r. b., albowiem po tym terminie godność ta znacznie podrożeje. Są przecież i tacy, którzy rozumieją, że nowa ustawa nie dotknie stron kontraktujących, ale osoby trzecie. Taki przynajmniej wypada mi wyciągnąć wniosek z podsłuchanej rozmowy na targu Starego Miasta przed S-tym Janem.

— No i cóż panie Jakóbie z tą kolonią, coście to mieli kupić od Parcelnickiego?

— A tożem mój panie Andrzeju umyślnie przyjechał do rejenta, żeby z tem wciórnaskiem kupnem skończyć, a tu mi rejent każe jeszcze miesiąc czekać. Czekało się, panie Andrzeju, dłużej, czekałoby się krócej, żeby nie to, że po św. Janie trzo tyle opłaty u rejenta szykować, ile dzierżawa uczyni przez półtora roku.

— A co was to obchodzi, panie Jakóbie, to trzeba tak kalkulować, żeby te opłaty odbić na kim innym.

— A to jakim sposobem?

— A no *juści*, trza dzierżawcy podwyższyć czynsz a komornikom dokumentnie zapowiedzieć, że od Ś-go Jana albo fora ze dwora, albo trzosa popuścić...

— A bójcież się Pana Boga, panie Andrzeju! a gdzież to sumienie żądać więcej, niż warto?

— A no *juści*, bo nie macie, panie Jakóbie żadnej *kalkulacyi*...

— Jakiej kalkulacyi?

— A no słuchajcie: jak buty na targu zdrożeją, to i sukmana zdrożeje, bo krawiec, co stracił na butach, chce odbić na sukmanie; a jak zdrożeje pszenica, to piekarz mniejsze bułki robi i tak idzie coraz dalej, aż się oprze na ostatnim.

— A no rozumiem — odrzekł p. Jakób — to tu się pewno oprze na piekarzu, bo jakby piekarz mniejsze bułki robił niż te, co je jemy, to by ich już widać nie było.

— A no *juści* — odrzekł pan Andrzej — kontent, że został zrozumiany...

Taka popularna rozmowa na temat ekonomii społecznej ta targu Starego Miasta, wyznaję, zainteresowała mnie; chciałem jesze słuchać, ale przyjaciele weszli na kufelek piwa a ja mniej smakując w tym nektarze, udałem się w stronę *Promenady*, rozmyślając wciąż jeszcze o ustawie stemplowej. Doszedłem atoli do prostszego niż p. Andrzej wniosku, że na teraz procent od kapitału unieruchomionego będzie nierównie mniejszy niż dawniej.

Zadowolony takiem prostem rozstrzygnięciem kwestyi, puściłem swobodne wodze myślom, a nasamprzód: o drzewkach, zasadzonych na „Promenadzie,” które dobrze się poprzyjmowały. Usiadłem też na jednej z kilku (niestety) ławek obok znanego mi pana N., który łaskawie wtajemniczył mnie w ciekawą historyę ulicy wraz z ogrodem,

a w końcu koncert orkiestry wyżej rzeczonej i przechadzka po nader starannie utrzymanym ogrodzie zakończyły uroczystości tego dnia, który tak nam się upamiętnił, że uważamy sobie za obowiązek zachęcać wszystkich czytelników naszego pisma do zwiedzenia wspomnianego zakładu. Jeżeli gdzie to w Łodzi zainteresowanie się tego rodzaju instytucyą powinno być wielkie, bo nigdzie może nie znajdujemy tyle odpowiedniego dla takowej materyału do poprawy co tutaj.

Sprawozdania targowe.

Wełna. Królewiec, 26 czerwca. Jarmark jest już skończony. Z całej ilości dowiezionej wełny 11,000 — 12,000 ctr. pozostało zaledwie kilka partyj. Interes wlókł się do ostatka ospale, jedynie wełnę wyborową nabywano z ożywieniem. Ceny w ogóle spadły, najbardziej jednak ucierpiała wełna gorsza i źle urządzona. Płacono za wełnę dobrego gatunku, wyrównaną i dobrze mytą sukienniczą 53—57, czesankową 51—54, tkacką 48 — 53, krzyżowaną 40—45 za centnar, za niektóre partye, z wyjątkiem tkackiej, nawet więcej. Źle myta wełna krzyżowana nie miała zupełnie zbytu, lub musiała być sprzedawaną bardzo tanio.

Wełna. Heilbronn, 24 czerwca. Z zapowiedzianych dotychczas około 6,000 ctr. złożono już na składach przeszło 3,000 ctr. Dostawiona wełna odznacza się przeważnie bardzo pięknem myciem.

Wełna. Kirchheim, 25 czerwca. Sprzedano już prawie wszystką wełnę dowiezioną na jarmark. Ceny utrzymały się do końca bez zmiany.

Wełna. Arnstadt 25 czerwca. Jarmark który się tutaj odbył w dniu onegdajszym, był bardzo ożywiony. Wełna dowieziona w dość znacznej ilości była do południa zupełnie sprzedaną. Płacono o kilka marek mniej aniżeli w roku przeszłym, a mianowicie 135—156 m. za centnar. Gatunek i mycie wełny powszechnie zachwalano. Dowóz był w tym roku znacznie większy niż w poprzednim.

Wełna. Antwerpia, 23 czerwca. Donoszą z Sydney, że w roku bieżącym a prawdopobnie i zawsze na przyszłość, odbywać się tam będzie aukcya na wełnę we wrześniu, zamiast jak dotychczas w październiku. Zmiana ta zaprowadzoną będzie w tym celu, aby dać możność kupcom zaopatrzenia się w wełnę nowej strzyży przed pierwszą aukcyą londyńską.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowa taryfa ustanowioną została na przewóz cukru rafinowanego i mączki całemi wagonami z Warszawy i Małkini do wszystkich stacyi kolei petersburskiej i do Petersburga. Towar ten zaliczony został do trzeciej klasy taryfy, z poborem opłaty po $^1/_{24}$ kop. od puda i wiorsty, z potrąceniem odpowiedniego procentu za całą przestrzeń. Relsy przewożone z Petersburga do Warszawy całemi wagonami zostały zaliczone do klasy 7, z poborem opłaty po $^1/_{45}$ kop. od puda i wiorsty, ze strąceniem 20% za przestrzeń wyżej 1,000 wiorst.

Projekt zjazdu przemysłowców nafty agituje się, według „Nowosti“ w towarzystwie techników rosyjskich w Petersburgu.

* **Petersburg.** „Now. Wrem.“ donosi, iż jeden z właścicieli gorzelni wystąpił do władz wyższych z wnioskiem o zniesienie uciążliwego dla drobnych gorzelni obowiązkowego poboru banderoli z kas rządowych.

Chmiel w Europie. W dziele zatytułowanem „Die Staaten Europas“ ocenia Brachelli roczną wytworczość chmielu w Europie na 822,400 metrycznych centnarów, a mianowicie wydaje Anglia 400,000, Niemcy 230,000, Austrya i Węgry 75,000, Belgia 50,000, Francya 44,000, Rosya 10,000, Dania 5,300, Szwecya 3,500, Niderlandy 2,600 a Norwegia 2,000 metrycznych centnarów.

Wywóz i przywóz chmielu w ważniejszych państwach Europy, wyrażony w metrycznych centnarach przedstawiają następujące cyfry:

	wywóz:			przywóz:		
	1879	1880	1881	1879	1880	1881
Austr. i Węg.	5203	7739	15074	32976	30709	16818
Rosya	20011	14241	11812	81760	108757	86625
Anglia	132000	93000	70000	—	—	—
Francya	20372	27406	27257	11498	11875	8534
Rosya	11642	13833	11646	453	229	883
Belgia	12759	15825	11881	45059	29310	33352

Kronika Łódzka.

(—) **W sprawie cmentarza ewangelickiego** odbieramy od księdza pastora Rondthalera następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! W artykule dzisiejszego N-ru „Dziennika“ o cmentarzach niedokładnem jest wyrażenie, jakobym wydał rozkaz nie wpuszczania osób niemających pozwolenia do zwiedzania cmentarzy. Smiem takowe sprostować, by uniknąć zarzutu stosowania zbyt ostrego rygoru. Pozwolenia do zwiedzania cmentarzy specyalnego nie potrzeba. Postawiłem straż i zarządziłem wszelkie środki, aby raz nareszcie zapobiedz licznym nadużyciom, jakich się dopuszczali na cmentarzu ewangelickim ludzie złej woli, nie szanujący, dla których nic nie jest świętem. Do takich należą np. ludzie, którzy rzemiosło sobie robią ze zrywania krzewów i kwiatów lub zabierania całych doniczek z grobów familijnych, lub też odłamywania krat ze sztachet otaczających groby i sprzedawania tego wszystkiego za marne pieniądze na targowisku. Do takich należą dalej i ci, którzy cmentarza używają za miejsce schadzek, nieprzyzwoitych rozmów, hałasów nawet i krzyków i t. p.

Obowiązkiem straży jest: nie dozwalać wprowadzania psów, niszczących tylko groby, palenia tytoniu, nie wpuszczać żebraków, włóczęgów i innych osób podejrzanych lub też już znanych z braku poszanowania tak cmentarza jak i w ogóle cudzej własności. Wszelkim innym osobom dozwolony jest wstęp w ciągu całego dnia od 8-ej rano do 8-ej wieczór; proszę nawet o częste odwiedzanie cmentarza. Przyjemny bowiem sprawiają widok ludzie odwiedzający i pielęgnujący groby ukochanych im osób, przyjemnie też widzieć człowieka, który unikając zgiełku i gwaru miasta żywych, szuka wytchnienia śród miasta umarłych i im więcej znajduje się tam ludzi szlachetnych pod tym lepszym znajduje się cmentarz dozorem.

X. Rondthaler
Pastor łódzki.

(—) **Ruch tygodniowy w taniej kuchni Nr. 1** od dnia 22 do 27 czerwca włącznie. W ciągu tygodnia sprawozdawczego wydano w taniej kuchni Nr. 1 2,034 porcyj obiadowych. Mianowicie: dnia 22 cz. 334 p., dnia 23 cz. 337 p., dnia 24 cz. 280 p., dnia 25 cz. 382 p., dnia 26 cz. 358 i dnia 27 cz. 344 porcyj. W przeciągu tegoż czasu złożyli na rzecz pomienionej taniej kuchni: w dniu 22 cz. F. Grünfeld 5 rs., w dniu 23 cz. p-ni Meake 3 rs., w dniu 24 cz. p. Chasin 1 rs., w dniu 26 cz. p-ni doktorowa Słonimska 1 rs., w dniu 26 cz. p. E. Zand 1 rs. i w dniu 27 cz. p. M. Cohn 60 kop. Razem 11 rs. 60 kop. Oprócz ofiar powyższych nadesłała p-ni Stiller 4 tuziny łyżek.

Dyżur dzienny w taniej kuchni Nr. 1 przyjęły w ciągu przyszłego tygodnia następujące panie. W dniu 29 czerwca: Siegfr. Jarocińska, d-rowa Plichta, P. Dobranicka, J. Hirschbergowa, N. Konińska, J. S. Goldmanowa, M. Schlosberg; w dniu 30 czerw. J. Birnbaum, L. Wilczyńska, d-rowa Rundo, R. Redlich, E. Neumanowa, Sal. Danziger, W. Silberberg; w dniu 1 lipca d-rowa Wolberg, d-rowa Neumanowa, Rosenblatt, S. Mannaberg, L. Rappaport, M. Goldfeder, A. Caro, M. Fraenkel; w dniu J. Dobranicka, J. Apkin, M. Kohn, G. Müllerowa, J. Gutmanowa, d-rowa Likiernik, J. Laude, M. Lichtenfeldowa; w dniu 3 lipca J. Kempińska, A. Prussak, G. Krawetz, B. Hercenberg, Felichs, d-rowa Prussak, J. Neufeldowa i p-ni Rosenthalowa; w dniu 4 lipca S. Goldblum, M. Prussak, C. Kipper. J. Rapport, H. N. Epstein i Friedstein.

(—) **Szósta apteka.** Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że udzielony został konsens na założenie szóstej apteki w mieście naszem. Punkt, w którym takowa ma być otwartą, nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowany, mówiono nam jednak, że odnośny projekt ma na widoku dwie przestrzenie, mianowicie: jedną pomiędzy apteką pp. Leinwebera i Ludwiga a drugą pomiędzy p. Müllerem a Stopczykiem przy ulicy Piotrkowskiej. Otóż zdaje nam się, że wybór miejsca na otwarcie nowej apteki, jeżeli takowa ma odpowiadać rzeczywistym potrzebom mieszkańców, nie jest odpowiedni. W którymkolwiek bądź punkcie na wspomnianych dwóch przestrzeniach zostanie ona otwartą, wywiąże się z tego powodu konkurencya szkodliwa tak dla aptek istniejących już tamże, jakoteż dla nowej, która z drugiej strony nie przyczyni się bynajmniej do wygody mieszkańców osiadłych w okolicach miasta bardziej oddalonych od miejsc, w których koncentrują się apteki istniejące już w Łodzi. Dodać należy, że na przestrzeni pomiędzy aptekami pp. Müllera i Stopczyka istnieje jeszcze skład materyałów aptecznych p. Stebelskiego. W interesie wygody mieszkańców, która w kwestyi wyboru miejsca dla nowej apteki zajmuje pierwsze miejsce, najodpowiedniejszym punktem dla otwarcia takowej byłyby okolice wólczańskie, w pobliżu Paradyzu.

(—) **Bakcylie piwne.** Nie ma ich jeszcze u nas a przynajmniej nie skonstatowano dotychczas istnienia tych szkodliwych grzybków w piwonośnych naczyniach, zwrócono jednak uwagę naszą na niedostateczne płukanie kufelków restauracyjnych a zwłaszcza tych, których dna nie są płaskie, lecz mają kształt lejkowaty. Otóż na samym spodzie kufelków o dnach lejkowatych zauważyliśmy w samej rzeczy osad ciemnobrunatny i zgęszczony, powstały widocznie z niedostatecznego płukania kufelków przez dłuższy przeciąg czasu. Nie chcemy twierdzić, aby to już były owe bakcylie, które w ostatnich czasach narobiły wiele wrzawy w medycznym świecie za granicą—że jednak z podobnych właśnie osadów powstają one, to pewna—zalecamy więc amatorom *gambrynusa* zwracać baczną uwagę na czystość kufelków lejkowatych po restauracyach.

(—) **Pożar.** W piątek o godzinie 11 w nocy zapaliła się pościel w mieszkaniu starozakonnych na 3-em piętrze pod Nr. 580 przy ulicy Piotrkowskiej. Pożar wyniknął skutkiem nieostrożności. Spaliło się trochę pierza i słomy; pożar ugaszono bez pomocy straży ogniowej. Szkody nic nieznaczące.

(—) **Skradziono** w nocy ze środy na czwartek z mieszkania p. J. O. przy ulicy Zielonej srebra stołowe wartości 1,500 rs. Złodzieje dostali się przez okno za pomocą drabiny. Większą część skradzionych przedmiotów została jednak wykrytą i zwróconą poszkodowanemu.

(—) **Grabieży,** tym razem niedalej na szczęście, dokonać usiłowali nieznani rzezimieszkowie wczoraj około północy przy ulicy Brzezińskiej na osobie jednego z naszych znajomych. Paniczów było dwóch i wzięli upatrzoną ofiarę we dwa ognie. Znajomy nasz jednak nie ograniczył się na środkach odpornych i za pierwszem zbliżeniem się na długość ramienia uzbrojonego laską z bykowca, zapisał jednemu z nich trwałą pamiątkę miłego spotkania na grzbiecie, poczem rzezimieszkowie uznali za stósowne oddalić się, posyłając znajomemu naszemu na dobranoc kilka nieparlamentarnych wykrzykników.

(—) **Wściekły pies** zjawił się wczoraj na ulicach miasta i pokąsał kilka osób, którym udzieloną została natychmiastowa pomoc lekarska. Jest bardzo prawdopodobnem, że pokąsał on również i niektórych braci swoich psiego rodu, zarażając ich tem samem chorobą wścieklizny; należałoby, ażeby właściciele psów włóczących się samopas po ulicach zwracali przez kilka dni baczną uwagę na zachowanie się takowych. Przy tej sposobności przypominamy, że dopominaliśmy się już kilkakrotnie w imię bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców o kagańce dla psów. Czyż potrzeba koniecznie wypadków groźniejszych, ażeby przyrząd konieczny i nie drogi znalazł zastosowanie?

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— † **Maryan Kowalski,** znakomity astronom i dziekan uniwersytetu w Kazaniu, zmarł tamże w dniu 24 b. m. Urodzony w roku 1822, we wsi Debreczynie, nauki średnie pobierał w Płocku, a uniwersytet kończył w Petersburgu. Powróciwszy z dalekiego Wschodu, gdzie niespodzianie znalazł się po roku 1848, osiadł w Kazaniu i uzyskał stopień magistra tamtejszego uniwersytetu. W roku 1851, jako adjunkt katedry astronomii rozpoczął swoje wykłady, które mu niemałą sławę zjednały. W ciągu długiego swego zawodu profesorskiego, pełnił kilkakrotnie obowiązki dziekana i rektora. Z jego dzieł naukowych największy rozgłos miały: „Teorya biegu Neptuna“, oraz „Północny Ural“. Ś. p. Kowalski pisywał przeważnie w obcych językach, a mianowicie we francuzkim i niemieckim. Dzieła jego zjednały mu wstęp do wielu stowarzyszeń i akademij. Między innemi

---

trzymającym 10 łokci szerokości nowopolskiej miary.

Nie każdemu zapewne wiadomo, z jakim trudem i zasobem dobrych chęci przyszło doprowadzenie do obecnego stanu ulicy „Promenadą“ zwanej. Trzydziestu kilku obywateli dobrowolnie wydzieliło część placów swoich na użytek publiczny, zobowiązało się solidarnie własnym kosztem utrzymywać w porządku szczególny ten ogród, ciągle pojąc się miłą nadzieją, że w niedalekiej przyszłości sto tysięcy mieszkańców miasta dźwignie na swych barkach ciężar, rozłożony obecnie na trzy dziesiątki spółobywateli.

Do tego atoli jeszcze bardzo daleko, a tymczasem p. N. wtajemnicza mnie, z jakim to trudem przychodzi ściągnąć ów dobrowolny podatek od zsolidaryzowanych.

— Sądzi pan — rzecze p. N., — że to tak łatwo prywatną składką zaspokoić wygody publiczne! Zaledwie dokonaliśmy ogrodzenia *promenady*, aliści tysiączne nowe zjawiają się potrzeby: więc trzeba było zakupić drzewek do sadzenia, nasion traw i kwiatów, sprawić kilkadziesiąt ławek żelaznych a wreszcie utrzymać dwóch stróży do pilnowania tak krwawo dokonanego dzieła.

— I cóż mogło kosztować to krwawe dzieło — zapytałem nieśmiało.

— Kłopotów więcej, niż to wszystko warto a pieniędzy to i nie zliczyć: samo ogrodzenie, proszę pana, blizko 800 rs. kosztowało. A drzewka sprowadzane z Warszawy? a nasiona?.. a trawa?„ a utrzymanie dwóch stróży po 25 rs. miesięcznie na osobę?.. a słupki żelazne z ostrzeżeniem jak się na *promenadzie* zachować należy?.. a ławki po rs. 12 sztuka?.. — powiadam panu kochanemu, że to średnio-umiarkowana uciecha spacerować kosztem takich kłopotów...

— Istotnie — zauważyłem skromnie — ale tych ławek, o których pan wspomina, to prawie że nie znać...

— A prosta rzecz — proszę pana — a któż to da towar na wieczny kredyt? ławki były niezapłacone, połowę odebrano, a resztę z trudem uratowano... A toż proszę pana kochanego, żeby były pieniądze, siła rzeczy dla dobra ogólnego możnaby tu zrobić. Naprzód bardzo łatwo możnaby przeprowadzić dwa wodociągi do skrapiania ulicy i krzewów a wtedy promenada byłaby jedynem miejscem do spaceru, wolnem od kurzu i wszelakich niepożądanych zapachów.

Zapanowało głuche milczenie; ja porównywałem w myśli obecną *Promenadę* z Promenadą przyszłości „wolną od kurzu i wszelakich niepożądanych zapachów,“ na twarzy zaś pana N. odbił się rodzaj jakiegoś znękania, czy przygnębienia, jak u człowieka, który na długo pożegnał się z rozkosznemi marzeniami...

Chcąc nareszcie przerwać kłopotliwe milczenie, zawróciłem z kopyta na inny temat.

— I cóż pan prorokuje zawiązanemu już stowarzyszeniu spożywczemu dla urzędników?

— A cóż? instytucya to piękna i szlachetna, ale u nas tak zawsze: ożywiamy się, kiedy rzecz jeszcze w zaczątku, rozprawiamy dużo, proponujemy jeszcze więcej, ale jak przyjdzie do jądra rzeczy chłodniemy powoli! Obecnie np. potrzebaby tylko składki popłacić, a los instytucyi z pożytkiem dla tylu rodzin byłby zapewniony.

— Ależ to się zrobi, jeno przeciętny urzędnik czeka zapewne, aż pensyę odbierze, ażeby zobowiązania dopełnić — wtrąciłem — trudno bowiem przypuścić, ażeby zapisani na listę nie uznawali widocznych tej instytucyi korzyści.

— Najwidoczniejszych, proszę pana kochanego, tylko że nie każdy je rozumie. Przypuśćmy nawet, że sklep w pierwszych czasach nie będzie tańszy od innych, że członkowie otrzymują małą dywidendę i t. p., niemniej jednak sklep taki wyświadczy przysługę w innym kierunku, zniszczy plagę naszych gospodyń, szczególniej dotkliwą dla młodych mężatek.

— Jaką plagę, dotkliwą dla młodych mężatek? — zapytałem na dobre już zaciekawiony.

— A *koszykowe,* proszę pana kochanego, to mała rzecz? a toż to plaga u nas gorsza od którejkolwiek z egipskich, plaga, na którą nikt dotąd nie wynalazł kontrolującego zegara. Najskrzętniejsza gospodyni nie jest w stanie skontrolować służącej z matematyczną ścisłością co do wydatków na mieście z kilku rubli; tymczasem, należąc do stowarzyszenia spożywczego, będzie wolną i od koszykowego i od kontroli...

— Istotnie — zauważyłem — wpłynie to poniekąd nawet na umoralnienie służby, przynajmniej tej części, która ma do czynienia z patelnią i rądlami...

— A prosta rzecz proszę pana, toć już dzisiaj znajdzie pan takie służące, które godząc się do obowiązku wymawiają sobie niektóre warunki. Oto, proszę pana kochanego, co opowiadała mi jedna z młodych gospodyń: godzi służącą do obowiązku za drogą stosunkowo kwartalną zapłatę a skoro umowa była już na ukończeniu, przyszła kucharka zwraca się do pani z karygodnym cynizmem:

— No, to zgoda, proszę pani, jeno mam *jedno wymówienie...*

— Jakież tam znowu *wymówienie*; zapewne masz brata stryjecznego, który wieczorami będzie do ciebie przychodził?

— To swoją drogą, proszę pani, on będzie przychodził wieczorami *względem odwidzynia* i w niedzielę na obiad, ale mam *wymówienie względem tego interesu, co się tycy*, żeby pani żadnych towarów nie brała *od towarzystwa, co to urzędniki mają kupować*, tylko wszystko na targu i za gotówkę.

Łatwo się domyśleć — dodał p. N., — że umowa nie doszła do skutku. I cóż pan kochany na to powie?

— Że sklep spożywczy ukróci zuchwalstwo koszykowe niezawodnie...

Palestrant bez praktyki.

był członkiem londyńskiego „Astronomical society” — niemieckiego „Stowarzyszenia astronomów“, oraz petersburskiej Akademii nauk. Był to człowiek cichy i ascetycznię oddany ukochanej przez siebie nauce.

— **Warszawa.** *Powódź.* Zapowiadany ponowny przybór wód wiślanych przeminął bez groźnego niebezpieczeństwa. Woda wzniosła się wprawdzie znowu do 14 stóp i 10 cali, t. j. blizko o 2 stopy od ostatecznego opadnięcia, dalszego przyboru jednak nie było. W skutek pogodnych dni obecnych należy się spodziewać, że nowe niebezpieczeństwo stanowczo zażegnane. Teraz dopiero, po ustąpieniu wód występuje w całej okropności wymiar klęski spowodowanej powodzią; teraz dopiero, po ustąpieniu straszydła dalszych zalewów mogą władze miejscowe i ludzie dobrej woli zająć się nieszczęśliwymi, których żywioł rozhukany pozbawił dachu i najpotrzebniejszych środków do życia. Ofiary i składki płyną obficie, jak zwykle w starej naszej Warszawie. Generał-Gubernator warszawski wyznaczył na pomoc dla powodzian 5,000 rs. Administracya żeglugi parowej przeznaczyła na powodzian cały dochód brutto za bilety od przewozu do Wilanowa i Saskiej Kępy osób, chcących zwiedzać miejsca pozalewane. W redakcyi „Kuryera Warszawskiego” zebrano do wczorajszego dnia na ten cel 11,500 rs. Wszystkie towarzystwa dobroczynne pośpieszają z pomocą pieniężną lub z ofiarami w naturze. W chwili gdy to piszemy, skonstatowano nowy przybór wody.

— **Lwów.** *Koło literackie* rozesłało odezwę, w której zawiadamia, że termin drugiego zjazdu literatów i artystów polskich do Lwowa wyznaczony został na dzień 5 września r. 1884.

Podpisani na odezwie członkowie koła objaśniają, że nie kusząc się bynajmniej o nadawanie zjazdowi zamierzonemu wyższego nad skromne siły znaczenia i pozostawiając zjazdom ściśle naukowym rozstrzyganie zadań i zagadnień w zakres nauki i wiedzy wchodzących, koło lwowskie starać się będzie przeważnie o to, aby program objął sprawy w bieżącej naszej literaturze najżywotniejsze, mianowicie te przedewszystkiem, które ogół literatów i artystów naszych obchodzą a dla rozwoju literatury i oświaty praktyczną mają doniosłość.

— **W Krakowie** odbywają się wybory do rady miejskiej, w skutek czego niezwykłe w mieście panuje ożywienie; przed magistratem zalegają tłumy publiczności, debatując nad szansami różnych kandydatów. Tak licznego jak w tym roku i żywego udziału w wyborach Kraków nie pamięta.

— **Poznań.** *Dary jubileuszowe,* które J. I. Kraszewski ofiarował Towarzystu Przyjaciół Nauk w Poznaniu, przewieziono już do tego miasta i wkrótce ustawione będą w muzeum Towarzystwa.

— **Polacy w służbie dyplomatycznej** i konsularnej. Korespondent wiedeński do jednego z dzienników krakowskich ogłasza nazwiska tych polaków, którzy w ogóle są czynni w służbie dyplomatycznej konsularnej: w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu Adam Tustanowski, Adam Łukasiewicz, Karol Mogiła Stankiewicz, adjunkci, hr. Koziebrodzki *attaché.* Agenor hr. Gołuchowski radca legacyjny w Paryżu; Karol hr. Załuski, poseł dla Persyi, Japonii, Chin i Siamu; Józef hr. Wodzicki, sekr. pos. w Dreznie; Józef Ryżewski, sekr. kanc. kons. austr. w Londynie; Leonard hr. Starzeński, elew konsularny w Sofii; Karol Kwiatkowski, konsul w Ruszczuku; Kajetan Zagórski, konsul w Widdyniu; Stanisław Wysocki, konsul w Belgradzie; Julian Jaxa Dembicki, wice-konsul w Prevese; Józef Miklasiewicz, ajent kons. w Saffed i Tyberyi; Gustaw Udrycki, wice-konsul w Folticzeni; Eliasz Zagórski, honorowy wice-konsul w Fokszanach; (Marcinkiewicz) Emir bej, sekretarz poselstwa tureckiego w Rzymie; Antoni Kłobukowski, szef gabinetu gubernatora Kochinchiny; Ordęga, poseł francuski w Tangerze; Jarozińskí, trzeci sekr. ambasady francuskiej w Konstantynopolu; Sienkiewicz, konsul franc. w Egipcie; Kaliński, sekretarz pryw. króla greckiego; wreszcie należy wymienić kardynałów Czackiego i Ledóchowskiego, b. nuncyuszów apostolskich.

— **Umów o zmianę serwitutów** włościańskich, według danych urzędowych ogłoszonych w „Dniew. War.” zatwierdzono w roku 1882 w dziesięciu guberniach Królestwa 739. Z tego: w guber. warszawskiej umów 185, w kaliskiej 145, w piotrkowskiej 101, w kieleckiej 55, w lubelskiej 41, w siedleckiej 30, w suwalskiej 68, w łomżyńskiej 32 i 82 w płockiej. W gubernii radomskiej w roku 1882 służebności pastwiskowych zrzekło się 1,153 osad włościańskich, służebności zaś leśnych 1,010 osad.

---

* **Rezydencya wdowy po Napoleonie III,** zwana Farnborough Hill, leży o milę drogi od obozu Aldershot i półtorej godz. drogi koleją od Londynu. Tam cesarzowa francuzów obrała sobie rezydencyę od czasu opuszczenia zamku Chislehurst. Farnborough dziwacznej architektury, bez charakteru i stylu wyraźnego jest raczej zbiorem budynków normandzkich aniżeli pałacem lub zamkiem. Ściany wpół okryte krzakami róż i mnóstwem pnących się roślin. Wewnątrz mnóstwo wielkich pokoi i galeryj. Gdyby nie wspomnienie nierozdzielne z osobą zamieszkującą tę rezydencyę, wchodząc do przedsionka skromnych rozmiarów, zdawałoby się, że się jest u zamożnego mieszczanina. Po przejściu baryery drewnianej (gate) tak pospolitej w Anglii, wchodzi się do Farnborough przez prześliczną aleję, pnącą się na wzgórek, na którym znajduje się rezydencya. Stuletnie drzewa, bogata wegetacya, imponujące rododendrony i dzikie azalee, stanowią wielki park w guście angielskim, podczas gdy regularne trawniki około zamku otoczone są ogrodami na francuzką modę, aleje z cisów obcinane na sposób Wersalu, kosze kwiatów artystycznie narysowane, a pośród jednego z nich marmurowy posąg „pierwszego konsula.“ Z boku rozlegają się olbrzymie cieplarnie, w których zimą i latem dojrzewają czarne i białe winogrona. W części najbardziej oddalonej parku, którą cesarzowa nazywa swojem Compiègne, znajduje się staw wielkości dziesięciu hektarów i bażantarnia, dotykająca prawdziwego lasu. Wewnątrz rezydencyi przedewszystkiem uderza wzrok zwiedzającego, błądzącego po salonach i galeryach, mnóstwo obrazów, posągów, przedmiotów sztuki, makat kosztownych, które dawniej znano i podziwiano w Paryżu. Rzeczy te wszystkie kupowane z własnej szkatuły cesarza, po długich dopiero procesach zostały zwrócone cesarzowej. W głębi głównej sali znajduje się sanktuaryum, poświęcone pamięci księcia cesarskiego. W tym obszernym gabinecie zebrane są z pobożną czułością przez matkę meble, jakich używał w Chislehurst, ulubione jego książki i broń. Tam także zawieszony jest prześliczny portret księcia, malowany przez sławnego wiedeńskiego malarza Cannona, oddający z uderzającą prawdą męzki i melancholijny wyraz twarzy młodego księcia. Naprzeciwko tego płótna zawieszone są dwa wzruszające obrazy malarza Protais, jeden przedstawia księcia stojącego z zuchwałą miną, lecz samotnego i opuszczonego. Otaczają go wściekli zulusowie, zadający mu ciosy swemi sagajami, drugi przedstawia męczennika z piersią przebitą w kilku miejscach i leżącego wśród wysokich traw bez życia. Dom cesarzowej urządzony jest na stosunkowo skromną stopę, składa się po większej części ze stałych sług, pod dyrekcyą dawnego kamerdynera księcia cesarskiego, Ullmana. Mała również liczba dawnych dworaków cesarstwa, rezyduje stale w Farnborough; do tych należą pani Bourbaki, książę Bassano i pan Pietri, pełniący obowiązki sekretarza cesarzowej.

* **Bismark i Bluntschi.** Ukazały się trzy tomy pamiętników Bluntschiego, zawierające ciekawe szczegóły dotyczące rozmów Bismarka z Bluntschim, mianowicie z czasów parlamentu celnego (1868 r.) Wojna z Francyą była wtedy już tylko kwestyą czasu. Bismark był pewnym zwycięztwa wiedząc, że francuzi mogą tylko wystawić armię trzykroćstotysięczną, podczas gdy niemiecka siła zbrojna w ostatniej wojnie liczyła 640,000. O austryakach miał kanclerz przekonanie, że pozostaną neutralnymi już dla samego położenia finansowego Austryi. W dalszym ciągu rozmowy oświadczył książę, że od Rosyi nie potrzebują się Prusy niczego obawiać—alians zaś z Francyą na niby się Rosyi nie przydał, gdyż mógłby ją poszkodować w jej najżywotniejszych interesach. Anglia wspierała się dawniej na Austryi, uważając ją za potęgę w Niemczech dominującą. Jako praktyczni ludzie nie mogą anglicy stawiać oporu zjednoczeniu Niemiec. We Włoszech ministeryum nieprzychylne Niemcom jest także niemożebnem. Tak więc zdaniem kanclerza, wszystko się składało do popierania jego śmiałych planów.

* **Walka z rekinem.** Straszny dramat miał miejsce przed kilku dniami w rybackiej chacie, pomiędzy Niceą a Villefranche w miejscowości zwanej Passade. Dwaj rybacy Baffi i Domenico, uchwycili około godziny dziewiątej rekina, mającego 2 metry 50 cent. do trzech długości. Potwór był ranny w bok dwoma grubemi harpunami, otwór rany był wielki i krwi uszło bardzo wiele. Po wylądowaniu, zaciągnięto rekina do chatki i umieszczono go w rogu izby, w oczekiwaniu odwiezienia go tryumfalnie do Nicei. O drugiej w nocy nagle rybacy przebudzeni zostali piekielnym hałasem, pies wył przeraźliwie, dwoje małych dzieci leżących w kolebce obok łóżka matki akompaniowało psu. Dwaj rybacy szybko zapalili lampy. Straszny widok przedstawił się ich oczom. Rekin, którego rana na nieszczęście nie była śmiertelną, przebudził się z letargu i jednem ukąszeniem strasznej paszczęki przeciął psa na dwoje. Matka w obłąkaniu rzuciła się instynktownie w obronie dzieci, lecz noga jej schwyconą została przez rekina i uciętą całkowicie poniżej kolana. Baffi schwycił harpunę i udało mu się przebić oko prawe rekina, który tylko konwulsyjnie podskoczył. Na domiar nieszczęścia lampa została przewrócona, straszna walka rozpoczęła się w ciemnościach. Rybacy rzucili się do drzwi, ale klucza nie było, nie mogli otworzyć. Wtedy dopiero jeden z sąsiadów, kapitan okrętowy, posłyszawszy hałas wdrapał się przez otwór nad drzwiami i wyciągnął dwoje dzieci, potem wybił drzwi i dał pomoc rybakom. Jeden z nich trzymał w oddaleniu rekina za pomocą wielkiego stołu, którego nogi były już zmiażdżone zębami potworu jak kawałki słomy. Kiedy drzwi otworzono, rekin wyskoczył niemi na zewnątrz i starał się dostać do morza. Zaledwie po wybiciu mu pozostałego oka zdołano go opanować. Matka jednego z dzieci, żona Baffiego, pomimo strasznej rany jeszcze żyje. Amputacya dokonana na miejscu, udała się i jest nadzieja ocalenia biednej kobiety.

* **Próba mleka.** Dla wiadomości gospodyń podajemy bardzo prosty sposób sprawdzenia niepoślakowanej czystości mleka. Bierze się lśniącą (nie zatłuszczoną i nie zardzewiałą) igłę stalową, zanurza się ją w prostopadłym kierunku w szklance mleka i wyjmuje natychmiast z powrotem. Jeżeli mleko jest czyste, pozostanie kropelka mleka wisząca na końcu igły, — jeżeli ochrzczone wodą, igła wyjdzie z tej próby lśniąca jak była.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28 czerwca. „Now. Wr.” donosi z Niszu, że sprawa straży granicznej w Bregowej odroczoną została do zamknięcia skupczyny. Rząd bułgarski zawiadomił mocarstwa, że nie rozpocznie kroków nieprzyjacielskich przeciwko Serbii.

Berlin, 28 czerwca. Z okoliczności poruszonej sprawy budżetu dla twierdzy Metz, wyraził się ks. Bismarck na wczorajszem posiedzeniu parlamentu pomiędzy innemi, że stosunki przyjazne pomiędzy Francyą a Niemcami są obecnie równie trwałe jak z innemi mocarstwami.

Paryż, 28 czerwca. Tutaj i w Wersalu skonstatowano pojedyncze wypadki cholery.

Paryż, 27 czerwca. Depesze z Tulonu donoszą, że z wyjątkiem d-ra Fauvel, cała komisya lekarska orzekła, że zaraza jest rzeczywiście azyatycką, nie sporadyczną.

Petersburg, 28 czerwca. Proces głośnej bandy podpalaczy ma być niebawem sądzony. Banda trudniła się podpalaniem z rzemiosła, w celu odbierania wynagrodzeń od Tow. Ubezp. Spólniczkami są kobiety.

Londyn, 27 czerwca. Granville oświadczył w izbie wyższej, że na wypadek wojny, kanał Suezki ogłoszony będzie nietylko za neutralny, ale za wolny zupełnie.

Wrocław, 28 czerwca. Wszyscy górnicy w liczbie 42, zaparci w szybie „Deutschand” w kopalniach pod Świętochłowicami zostali wyratowani.

Tulon, 26 czerwca. Od dnia 26 b. m. zmarło na cholerę siedm osób.

Wiedeń, 27 czerwca. Ogłoszono w „Gazecie Urzędowej” statut organizacyjny kolei państwowych. Językiem urzędowym w całej administracyi ma być język niemiecki. Galicyjskie władze krajowe znosić się mogą w języku polskim z władzami krajowemi, z pocztami zaś i władzami wojskowemi, jako też pomiędzy sobą — w języku niemieckim.

Rzym, 27 czerwca. Bezrobocie ustaje. Większa część żniwiarzy powróciła do pracy.

Toruń, 28 czerwca. Tama na na Wiśle pod Altową została przerwaną. Okolica po lewem brzegu rzeki zupełnie zalana.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 27 czerwca. Weksle na Londyn 24 3/32, na Hamburg 205 3/4, na Amsterdam 122 1/4, na Paryż 253 1/2; rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 220 1/4, takaż II emisyi 209 1/4 rosyjska poż. z 1873 r. 139 1/2; takaż z 1877 —; 1/2 imperyały 8.18; akcye rosyjsk. wielk. D. Ż. 260 1/2, rosyjskie listy kredytowe 140 1/2. II pożyczka wschodnia 93 1/4 III poż. wschod. 93 3/4. Nowa renta złota 165. Petersburski bank dyskontowy 485. Dyskonto prywatne 6%.

Berlin, 27 czerwca Bankn. rosyjskie 205.25, weksle na Warszawę 204.40, na Petersburg 203.50, na Wiedeń 167.40, na Londyn 20.42 1/2, na Paryż 81.15, na Amsterdam 168.45.

Wiedeń, 27 czerwca wieczór. Akcye kredyt. 301.90 takież węgier. 302.50, francuzkie 315.50, lombardy 144.80, galicyjskie 284.00, kolei półn. zach. 175.25, austr. renta papierowa 80.12 1/2, takaż złota 102.30, 6% węgier. złota 122.60, 5% papier. 88.25, takaż 4% złota 91.40, noty markowe 59.60, napoleony 9.69, związek bankowy 104.80; przy końcu bez ruchu.

Londyn, 27 czerwca po południu. Konsole 99 13/16 pruskie 4% konsole 102 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 7 5/8, rosyjska poż. z 1871 r. 90 1/2, takaż z r. 1872 89 1/8, takaż z 1873 r. 89 1/2; 6% renta złota węgierska 103 1/2; 4% renta złota węgierska 76 1/2, austryacka złota renta 84 1/2, egipska 57 1/2, banku ottomańskiego 14 5/8, lombardy 11 7/8, akcye kanału suezkiego 77, srebro 50 5/8, dyskonto 1 1/2 %. Z banku ubyło dziś 150.000 L.

Paryż, 27 czerwca po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 78.90, 3% renta 77.00, 4 1/2 % pożyczka 107.15, włoska 5% renta 95.40, austryacka renta złota 85 1/4, 6% złota węgierska 104 1/4, takaż 4% 77 3/8, rosyjska 5% z roku 1877 97 7/8. Losy tureckie 40.75. Crédit mobilier 331. Credit foncier 1308, akcye suezkie 1943, bank paryzki 807, bank dyskontowy 515, weksle na Londyn 25.16 1/2, akcye tabaczne 541.25.

Warszawa 27 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica 242 ff. pstra i dobra—790, biała 825-845, wyborowa ——; żyto wybor. 252 ff. 675-710, średnie —; jęczmień 2 i 4ro-rzędowy 202 ff. 500—570; owies 142 ff. 350 — 390; gryka 200 ff. ———; groch polny 260 ff. ———, cukrowy 260 ff. ————. Fasola 260 ff. ———— kop. za korzec. Kasza jaglana ——— —— jęczmienna ——— kop. za pud. Dowieziono: pszenicy 300, żyta 350, jęczmienia —, owsa 60, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 27 czerwca. Oko wita 78% z akcyą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2 Hurt. skład za wiadro kop. 830 1—836 3, za garniec 270—272. Szynki za wiadro kop. 842 4—848 6, za garniec kopiejek 274—276 (z dod. na wyschn. 2%).

Szczecin, 27 czerwca po połud. Targ zbożowy. Pszenica mocno; w m. 160,00 — 180.00, na cz. lp. 177.00 na wrz. paź. 181.00. Żyto wyżej; w m. 130.00—149.00, na cz. lp. 149.00, na wrz. paź. 147.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na cz. 55.00, na wrześ. paź. 53.70. Spirytus mocniej, w m. 51.20, na cz. lp. 51.50, na śrp. wrz. 51.90, na wrz. paź. 50.90. Olej skalny w m. 7.70.

Petersburg, 27 czerwca. Targ produktowy. Łój w m 67.50, na śrp. 66.50. Pszenica w m. 12.00. Żyto w m. 9.30. Owies w m. 5.30. Nasienie lnu (9 pud.) w m. 14.00; powietrze pogodne.

Wiedeń, 27 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica na cz. 10.10, na jesień. 10.15. Żyto na czr. 8.35, na jesień 8.18. Kukurydza na cz. 6.93, na wrz. paź. 7.18. Owies na cz. 8.40, na jesień 7.15.

Peszt, 27 czerwca przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. bardzo mocno na jesień 9.80. Owies na jesień 6.80. Kukurydza na cz. lp. 6.58; pochmurno.

Londyn, 27 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica bardzo spokojnie, bez zmiany; przybyłe ładunki stałe; mąka ospale; kukurydza zniżkowo; jęczmień stałe; owies ma popyt, zwyżkowo. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 41,360, jęczmienia 6,550, owsa 43,810 kwart. Nadpłynęło 3 ładynków pszenicy; parno.

Londyn, 27 czerwca. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 15. Cukier burakowy ospale 13 1/2.

Brema, 27 czerwca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) lepiej. Standard white w m. 7.30, na lp. 7.30, na śrp. 7.45, na śrp. gr. 7.70.

Poznań, 27 czerwca. Spirytus w m. bez becz. 50.00 na cz. 50.00, na śrp. 50.50, na wrz. 50.50, na paź. 49.40; usp. dobre. Zapowiedziano 5,000 litr.

Glazgów, 27 czerwca. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 2 p.

Liverpool, 27 czerwca. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 8,000 bel.

Liverpool, 27 czerwca, po południu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska ospale Suraty w podaży. Milddl. ameryk. na cz. lp. 6 15/64 na lp. śrp. 6 1/4, na śrp. wrz. 6 9/32, na wrz. 6 5/16, na wrz. paź. 6 1/4, na paź. list. 6 5/64, na list. gr. 7 p. Parnam fair 6 3/8 p.

Manchester, 27 czerwca. Water 12 Armitage 6 5/8 Water 12 Taylor 7, Water 20 Micholls 8 1/2, Water 30 Clayton 9 1/2, Mule 40 Mayoll 9 3/8, Medio 40 Wilkinson 11, Warpcops 32 Lees 8 7/8, Warpcops 36 Rowland 9 5/8, Double 40 Weston 10 7/8, Double 60 zwykły gat. 14. Tkaniny 16/16 34/50 8 1/2 ft. 84; cicho.

New-York, 26 czerwca. wieczorem. Bawełna 11 1/16. w N. Orleanie 11 1/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel. Test 7 7/8, w Filadelfii 7 3/4. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 62 1/8 c. Mąka 3 d. 40 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 99 c. na cz.—d. 98 3/4 c., na lp.—d. 98 3/4 c. na śrp. 1 d. 7/8 c. Kukurydza (nowa) — d. 61 c. Cukier (fair refining Muscovades) 4 3/4. Kawa (fair Rio) 10. Łój (Wilcox) 7.80. Słonina 8 1/2. Fracht zbożowy 3.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 27	Z dnia 28
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.87 1/2	48.82
„ Londyn „ 1 L.	9.95	9.95
„ Paryż „ 100 fr.	39.70	39.70
„ Wiedeń „ 100 fl.	82.—	82.95
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.75	87.75
Ros. Poż. Wschodnia	93.10	93.80
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.60	97.50
„ „ „ małe	97.40	97.75
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	94.50	94.50
„ „ „ „ II	92.70	92.70
„ „ „ „ III	92.30	92.30
„ „ „ „ IV	92.15	92.20
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	85.50	85.47
„ „ „ „ II	84.50	85.—
„ „ „ „ III	83.—	83.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	205.25	205.—
„ „ na dost.	204.50	204.—
Weksle na Warszawę kr.	204.40	203.60
„ Petersburg kr.	203.50	203.—
„ „ dł.	201.15	200.90
„ Londyn kr.	20.42 1/2	20.40 1/2
„ „ dł.	20.34	20.32
„ Wiedeń kr.	167.40	167.35
Dyskonto prywatne	3 3/8	3 1/2
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 1/2	23 1/2
Dyskonto 2%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 27 czerwca.

W parafii katol: —

W parafii ewang: 1 a mianowicie: Gustaw Adolf Jensz z Franciszką Aurich.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniu 27 czerwca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet —, a mianowicie:

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobieta —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobieta 1, a mianowicie: Szefner Szajndla, lat 22.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Niedziela dnia 29 czerwca. Temperatura wczoraj rano 12° R., w połud. 16° R., wieczór 11° R. Średnia wysokość barometru 28 cali fr.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Jeger Hausnummer 58 Bukskin—Henryk Bukspan, Hotel Victoria—Dawid Tschudnowski, Hotel Hamburg—Dedym, Hotel Manteufel—Szymon Cycyler.

Nr. 36 Echa Muzycznego i Teatralnego wyszedł z druku i zawiera:

Od Redakcyi.—Jan Aleksander Fredro (z portretem) przez Wł. Bogusławskiego. Cech muzyków krakowskich w XVI wieku, napisał Ernest Sulimczyk Swieżawski. Z chwili szału, napisał St. M. Rzętkowski. Hamlet i Don Kiszot, studyum Iwana Turgeniewa. Gounod o Wagnerze. Józef Wieniawski, pr. J. Kleczyńskiego. „Dörnröschen,” poemat Genasta, muzyka Joachim Raffa, studyum F. Liszta, streścił A. P. Iliński. Korespondencye: z Paryża, pr. A. Rzążewskiego, Przegląd dramatyczny „Gęsi i Gąski.” Mozaika. Kronika. Nowości muzyczne. Fejleton: Z zakulis, Obrazki z życia teatralnego III retuszował Aureli Urbański.

WYROBY TOWARZYSTWA ZOSTAŁY WYNAGRODZONE NA RÓŻNYCH WYSTAWACH 8-iu ZŁOTEMI MEDALAMI

Fabryka Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Akcyjnego

W. J. RAGOZIN i S-ka w Moskwie

Wyrabia następujące gatunki smarów:

№ 00 i 0—**Olej do cylindrów,** maszyn parowych i wszelkich ciężkich maszyn.

№ I—**Olej dla lokomotyw,** wszelkiego rodzaju maszyn parowych i transmisyj.

№ II—dla lekkich maszyn, do wrzecion i do czyszczenia broni.

№№ III V i VII **do osi wagonów,** maszyn rolniczych i transmisyj.

№ VI **do wyrabiania gazu** oświetlającego.

№ XII—**Olej waselinowy,** używany do garbowania skór, zastępuje najzupełniej tran wielorybi.

Sebonaftę I, łój mineralny, używany do cylindrów machin parowych i do osi wagonów, w zupełności zastępuje łój zwierzęcy.

Olej do mycia wełny.

Olconid, dla mechanizmów zegarkowych, maszyn do szycia i broni.

Dziegieć mineralny do osi drewnianych, młynów wodnych i do fabrykacyi asfaltu.

Lakier asfaltowy.

Astralinę, olej oświetlający, eksplodujący dopiero przy 50°—60°—C.

Pironaftę „ „ „ „ przy 100—130° C.

Towarzystwo wyrabia wyłącznie **produkty mineralne,** chemicznie zupełnie czyste, które się odznaczają jednostajnością swego wyborowego gatunku.

Znaczny wywóz naszych smarów do Francyi, Anglii, Niemiec i Austryi, wziętość u znaczniejszych fabrykantów w Cesarstwie i Królestwie oraz dostawy dla większych dróg żelaznych (między innemi dla Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaznych, Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, Terespolskiej i Iwangorodzko-Dąbrowskiej), najwymowniej świadczą o wysokiej dobroci takowych, dzięki której zyskały pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi smarami.

Ceny naszych wyrobów zostały w ostatnich czasach znacznie obniżone.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że inne fabryki używają naszej firmy, przeto oznajmiamy, iż firma nasza przysługuje wyłącznie naszemu Towarzystwu i że sądownie występować będziemy przeciwko tym osobom, które się pod naszą firmę podszywają.

Jedynym reprezentantem naszego Towarzystwa na Warszawę, Królestwo Polskie i gubernie północno-zachodnie, jest

pan HERMAN MEYER w Warszawie, ul Orla Nr. 7,

do którego prosimy udawać się z łaskawemi zleceniami

Zarząd Tow. Akcyjn. W. J. Ragozin i Ska

WYROBY TOWARZYSTWA ZOSTAŁY WYNAGRODZONE NA RÓŻNYCH WYSTAWACH 8-iu ZŁOTEMI MEDALAMI

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich
GABRYELA NEUMARK
w Warszawa, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: **Wiedeńskie, Berlińskie, Paryzkie, Londyńskie** i t. p., udziela zaliczenia na papiery wartościowe pod korzystnemi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiową obu emisyj nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 spłacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premjową z rozpłatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego.

W tym kantorze padły na rzecz kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. **200,000, 40,000, 10,000.**

Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 50 od sztuki. Zlecenia z prowincyi wykonywa jak najsumienniej. 410—1—6

WARSZAWSKA

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
I UBIORÓW DZIECINNYCH
OLIMPII DĘBICKIEJ,

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tualety **Damskiej i Dziecinnej** wchodzące, które wykonywa podług najświeższej mody i z możliwym pośpiechem po cenach umiarkowanych. A kształcąc się *w pierwszorzędnych magazynach warszawskich* mogę zadowolnić wszelkie wymagania *szanownych Pań.*

Ulica Widzewska Nr. 1440, dom Ferdynanda Ai, pierwsze piętro od frontu, mieszkania Nr. 9.

Za Rs. 75,
zaraz do sprzedania

fortepian palisandrowy o 8-iu oktawach, w dobrym stanie, w kancelaryi gminnej w Radogoszczu. 409—1—

STUDENT UNIWERSYTETU
i
uczeń klasy 7-ej,

gimnazyum filologicznego, życzą sobie udzielać korepetycyj, lub przyspasabiać do szkół i gimnazyum.

Wiadomość w drukarni p. L. Krukowskiego ulica Cegielniana 271B. 404

SUMA RS. 1800

lokowana bardzo dobrze na dobrach ziemskich zaraz po towarzystwie kredytowem, płatna w ciągu roku, jest zaraz do sprzedania. Nabywcy takowej odstępuje się 15% na korzyść jego. Dowiedzieć się można w składzie węgli Rudy Pabianickiej na ulicy Węglannej pod Nr. 6. 413—1—3

Korzystne.

Sprzedaje się na dogodnych warunkach

CZTERY PLACE

położone niedaleko bulwaru i nowo wybudowanego prawosławnego kościoła.

Wiadomość w składzie węgli M. Łaszkiewicza, ulica Widzewska, za żelaznym mostem obok fabryki Lewkowicza Nr. 1117. 411—1—0

Najnowsza, przed kilku dniami wyszła w Paryżu

POWIEŚĆ

ALFONSA DAUDETA
SAFO

opuściła prasę nakładem Redakcyi Przeglądu Tygodniowego.—Cena k. 80, z przesyłką rs. 1; dla prenumeratorów Przeglądu cena kop. 40, z przesyłką kop. 60.

Powieść ta składa się z **SIEDMNASTU** arkuszy druku i stanowi piąty tom wychodzącej naszym nakładem seryi II-ej „Zbioru Romansów i Powieści."—Pp. prenumeratorom prowincyonalnym rozesłaną będzie niebawem. 401—4—0

OGŁOSZENIE.

W dniu 2 (14) lipca r. b. zostanie sprzedanym przez publiczną licytacyę w sali Sądu Okręgowego w Piotrkowie

DOM

w mieście Łodzi pod Nr. 321G przy Konstantynowskiej ulicy położony, należący do sukcesorów Radkego oraz

WIATRAK

do tychże sukcesorów należący pod miastem Łodzią. Bliższa wiadomość u komornika Sądu Okręgowego p. Lewańskiego albo u adwokata przysięgłego Wiktora Hausbrandta. 374—3—3

W domu pod Nr. 1257 na ulicy Głównej (Rokicińskiej) są zaraz mieszkania

do wynajęcia:

1) 2 pokoje i kuchnia, 2) pokój i kuchnia, 3) 3 pojedyncze pokoje. Dowiedzieć się można na miejscu u stróża. 412—1—3

Ogłoszenie.

Mam honor zawiadomić Sz. PP. Odbiorców, że mój

SKŁAD PAPIERU
i materyałów piśmiennych

przeniesiony został do mego własnego domu na tejże ulicy koło mostu w tym że domu, gdzie się znajduje skład żelaza Michała Orbacha.

Jakób Orbach.

366—7—8

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—25—0

OSOBA MŁODA

która pracowała w magazynie ubiorów i kapeluszy damskich

Herssego i Lota

w Warszawie, przybyła do Łodzi i przyjmuje roboty takowych, podług najnowszej mody. Wiadomość ulica Widzewska dom Jana Zollera (Piekarz) 2-gie piętro Nr 422 lit. A. 405—4—

Dr. J. Majkowski,
lekarz zakładu kąpielowego
w Busku,

ordynować będzie jak w latach poprzednich, przez cały sezon kąpielowy, przed południem w gabinecie lekarskim zakładu, po południu w swojem mieszkaniu w miasteczku. 307—6—6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 27 czerwca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . ($163\frac{1}{6}$)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48 95	—	48 $87\frac{1}{2}$
„ . . . ($162\frac{11}{12}$)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	48.8$1\frac{1}{2}$	—	48 $77\frac{1}{2}$ 80 $82\frac{1}{2}$ 85
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	„	9.95	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	39.70	—	39 60
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . ($136\frac{2}{3}$)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	82.—	—	81 75
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacono
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	87.50	87.75	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.40	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	93.10	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.10	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	93.10	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	93.—	93.10	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.10	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	93.10	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.10	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	97 05 15	97.60	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	97 05 10 15	97.60	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	97.—	97.40	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	96.—	96.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	96.—	96.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.55	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	95.75	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	94.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	92.70	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	92.30	—.—
„ „ „ „ IV	5	91.90	92.15	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	90 90	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	85.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	93.50	—.—
„ „ „ krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.			—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu

List. zas. nowych . . $6\frac{9}{10}$,	List. likwid. . . $28\frac{9}{10}$,
„ „ m. Warsz. s. I i II $119\frac{2}{5}$,	Obligów skarb. $95\frac{3}{5}$,
„ „ m. Łodzi . . . $77\frac{4}{5}$,	Poż. prem. I em. $227\frac{4}{5}$,
	„ „ II em. $144\frac{2}{5}$

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą do Koluszek.	6 25	8 25	2 5	6 40
„ Skierniewic.	8 1		3 39	7 59
„ Warszawy	10 10		5 55	9 50
„ Piotrkowa		9 48	3 55	11
„ Granicy		2 25	9 35	
„ Sosnowca		2 38	9 30	
„ Krakowa.		5 32		
„ Lwowa		5 30		
„ Wiednia.		5 16		
„ Wrocławia		8 43		
„ Kutna.	10 34		6 17	9 55
„ Aleksandrowa	1 20		8 30	
„ Berlina	6 50		6 10	
„ Brześcia litews.	9 50			
„ Moskwy	10 38			
„ Petersburga			7 23	9 43
„ Mławy	9 47			
„ Lublina	9 27			
„ Kowla	3 14			
„ Kijowa	8 28			

do Łodzi przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą z Koluszek	9 10	3 5	7 25	10 20
„ Skierniewic	7 50	1 26		8 58
„ Warszawy	6 —	11 10		6 50
„ Piotrkowa	3 18 / 5 45	1 16	5 59	
„ Granicy	10 40	7 50	1 15	
„ Sosnowca	10 15	7 55	1	
„ Krakowa			8	
„ Lwowa			11 5	
„ Wiednia			8 30	
„ Wrocławia			6 23	
„ Kutna	4 45	11 29		6 18
„ Aleksandrowa				
„ Berlina		9 20		3 30
		11 15		9 30
„ Brześcia litews.				8 —
„ Moskwy				6 53 / 4 38
„ Petersburga	5 40	9 30		
„ Mławy				
„ Lublina				7 40
„ Kowla				8 12
„ Kijowa				3 15 / 6 49 / 8 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40
	list.pien.pos.	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35
tr. kaliskiego	osobowa	2	2	2	2	2	2	2
	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list.pien.pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list.pien.pos.	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45
tr. lutomiers.	listowa	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.		10		10	10		10
tr. tuszyńsk.	list.pien.pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list.pien.pos.	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40
	listowa	5	5	5	5	5	5	5
trakt kaliski	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list.pien.pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. brzeziński	list.pien.pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. lutomiers.	listowa	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. t uszyński	list.pien.pos.	6		6		6		

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 16 Іюня 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.